

Danuta Janicka

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

Feliks Celnikier, Żyd, czyli kto? Pojęcie Żyda w doktrynie i hitlerowskich poczynaniach prawodawczych. Studium absurdu i mistyfikacji, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2014, s. 259

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2015.031>

Przed równo trzydziestu laty, w 1985 r., we wrocławskich „Studiach nad Faszysmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”¹ ukazało się obszerne opracowanie Feliksa Celnikiera (1915–1979), Polaka pochodzenia żydowskiego i prawnika, który postanowił przeanalizować pojęcie Żyda w ustawodawstwie nazistowskim. Opracowanie wyszło spod pióra historyka-amatora, samotnie pracującego przez ostatnie lata życia nad wskazanym tematem i po dziś dzień nie straciło na aktualności. Nic dziwnego, że Żydowski Instytut Historyczny, korzystając ze wsparcia Fundacji im. Róży Luksemburg, postanowił wydać na nowo studium F. Celnikiera – w pięknej szacie graficznej autorstwa Renaty Celnikier – córki Autora, z posłowiem prawnika i historyka prof. Stanisława Salmonowicza, streszczeniami w kilku językach (w tym m.in. po japońsku), cennymi zdjęciami i innymi dodatkami.

¹ Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 687. Studia nad faszysmem i zbrodniami hitlerowskimi nr IX, Wrocław 1985, s. 207–277.

Feliks Celnikier podjął w swym opracowaniu próbę odpowiedzi na pytanie, kto był Żydem w świetle prawa hitlerowskiego. Analizy autora objęły w pierwszej kolejności ideologię nazistowską, opartą m.in. na doktrynach Houstona Stewarta Chamberlaina oraz Alfreda Rosenberga, którzy posługiwali się odpowiednio mitami krwi germańskiej i nordyckiej. Chociaż dogmat niemieckiej krwi znalazł się następnie w programie NSDAP, ani w późniejszych przepisach prawnych, ani w praktyce nie miał znaczenia w stosunku do Żydów – szybko zrezygnowano z niego na rzecz kryterium religijnego. Ustawodawstwo antyżydowskie zaczęło się już na wiosnę 1933 r., zaledwie dziewięć tygodni po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera. Tzw. ustawa o odrodzeniu stanu urzędniczego z dnia 7 kwietnia 1933 r. zawierała pierwszy z szeregu słynnych paragrafów aryjskich – na podstawie tej ustawy pozbawiono prawa sprawowania urzędów osoby mające choćby jednego tylko żydowskiego dziadka. Tak zaczęło się prawodawstwo, najpierw ogólnoniemieckie, a potem wydawane na ziemiach włączonych do III Rzeszy i okupowanych, które pozwoliło w pierwszej kolejności na selekcję, natomiast później na wydanie na śmierć milionów Żydów. Głównym, właściwie jedynym kryterium, był cenzus religijny: naziści do narodowości żydowskiej zaliczyli wszystkich ludzi wyznania mojżeszowego. W praktyce decydowała zwykle przynależność do gminy żydowskiej².

F. Celnikier demaskuje ustawodawstwo hitlerowskie, udowadnia brak jakiegokolwiek hierarchii norm prawnych, dowolność kryteriów ustawowych, błędy rozumowania prawniczego w technice legislacyjnej, a zwłaszcza posługiwanie się formułą *idem per idem*, którą Autor nazywa „defektem błędnego koła”. Nic dziwnego – III Rzesza była przecież państwem bezprawia, które wydawało stale multum przepisów prawnych, niemających hierarchii, przy czym w ostatniej instancji o wszystkim decydowała wola „wodza i kancлера Rzeszy”. Celnie komentuje tę sytuację prof. Stanisław Salmo-

² Warto przypomnieć, że w III Rzeszy wszyscy Żydzi obowiązkowo należeli do Stowarzyszenia Żydów Niemieckich. W krajach okupowanych przez Niemcy generalnie obowiązywała przynależność do żydowskich gmin wyznaniowych.

nowicz w swym posłowie: „Tacyt, rzymski historyk epoki rządów terroru władców, następców Oktawiana, tak pisał prorocze nie tylko dla tej epoki słowa: »Przy największym państwie nierządzie najliczniejsze były prawa...«”³.

Feliks Celnikier w przekonujący sposób kreśli zagadnienie definicji Żyda w rozwoju ustawodawstwa hitlerowskiego – od 1933 r., poprzez ustawy norymberskie z dnia 15 września 1935 r. – aż po partykularne ustawodawstwo obowiązujące w okupowanej Polsce, Francji, Belgii, Holandii i kilku dalszych krajach europejskich. Autor ukazuje niejednoznaczne interpretacje, zalew aktów wykonawczych i prawa powielaczowego oraz patologiczne związki między prawem a polityką. Opisuje m.in., jak w Generalnym Gubernatorstwie czy tzw. Kraju Warty o zaliczeniu do narodowości żydowskiej decydowało wyznanie własne lub jednego z rodziców, przy czym okólnikiem z 1940 r. wprowadzono domniemanie wyznania moźeszowego. Wyjaśnia, jak w okupowanej Francji za Żyda uznawano każdego, kto praktykował judaizm. Wskazuje, czy i gdzie przyjęcie wiary chrześcijańskiej mogło ratować przed zagładą.

Recenzowaną pracę prof. Stanisław Salmonowicz słusznie nazywa studium „nad quasi-jurystyczną, nazistowską drogą, prowadzącą do ostatecznego rozwiązania”⁴. Należy dodać, że studium to nie ma sobie równych ani w Polsce, ani za granicą. Niedawno ukazała się w Niemczech praca Volkera Koopa, zatytułowana *Wer Jude ist, bestimme ich: 'Ehrenarier' im Nationalsozialismus*⁵. Jej autor, dziennikarz i historyk z zamiłowania, ukazuje arbitralne traktowanie Niemców pochodzenia żydowskiego, bezwzględne obchodzenie się z jednymi, wyjątkowe i samowolne udzielanie ochrony in-

³ S. Salmonowicz, *Posłowie*, w: F. Celnikier, *Żyd, czyli kto? Pojęcie Żyda w doktrynie i hitlerowskich poczynaniach prawodawczych. Studium absurdu i mistyfikacji*, Warszawa 2014, s. 201.

⁴ Ibidem, s. 199.

⁵ Köln 2014. Tytuł nawiązuje do słów przypisywanych marszałkowi Rzeszy, zbrodniarzowi wojennemu Hermannowi Göringowi, który miał mówić, że to on decyduje, kto jest Żydem („Wer Jude ist, bestimme ich”). Z jego ust pochodzi też inna, choć analogiczna wersja tej sentencji: „Wer Arier ist, bestimme ich” („To ja decyduje, kto jest Aryjczykiem”).

nym⁶. Podobne opracowania należą jednak w Niemczech do rzadkości⁷.

Ze względu na pionierską, jasną, prawniczą oraz szeroko zakreśloną analizę, studium Feliksa Celnikiera zasłużyło nie tylko na reedycję. Może powinno także stać się ono punktem wyjścia dla nowych poszukiwań historyczno-prawnych nad ustawodawstwem nazistowskim, którego wiele aspektów pozostaje ciągle jeszcze niezbadanych.

⁶ Mimo żydowskiego pochodzenia, kilkaset osób skorzystało w III Rzeszy z wyjątkowego traktowania. Byli wśród nich urzędnicy, oficerowie, naukowcy, przedsiębiorcy, aktorzy teatralni i filmowi itd. Sam Hitler przez dłuższy czas dawał ochronę dwóm Żydom: swemu osobistemu kierowcy oraz lekarzowi własnej matki. Zresztą w ustawach norymberskich zapisano, że wódz i kanclerz Rzeszy może wydawać zwolnienia spod regulacji przepisów wykonawczych. W praktyce korzystali z tego również ministrowie Rzeszy i przywódcy partyjni, chociaż zawsze musieli liczyć się z opinią Hitlera. W otoczeniu ministra propagandy Josepha Goebbelsa, uchodzącego za kobieciarza, znalazły się piękne Żydówki. Praktykom tym towarzyszyło wiele nadużyć. Por. V. Koop, *Wer Jude ist, bestimme ich: 'Ehrenarier' im Nationalsozialismus*, Köln 2014, passim.

⁷ O nadużyciach, w tym łapówkarstwie w procedurze (nie)uznawania za Żyda, pisze B. Meyer w swej książce *Tödliche Gratwanderung. Die Reichsvereinigung der Juden in Deutschland zwischen Hoffnung, Zwang, Selbstbehauptung und Verstrickung (1939–1945)*, Göttingen 2012, passim.